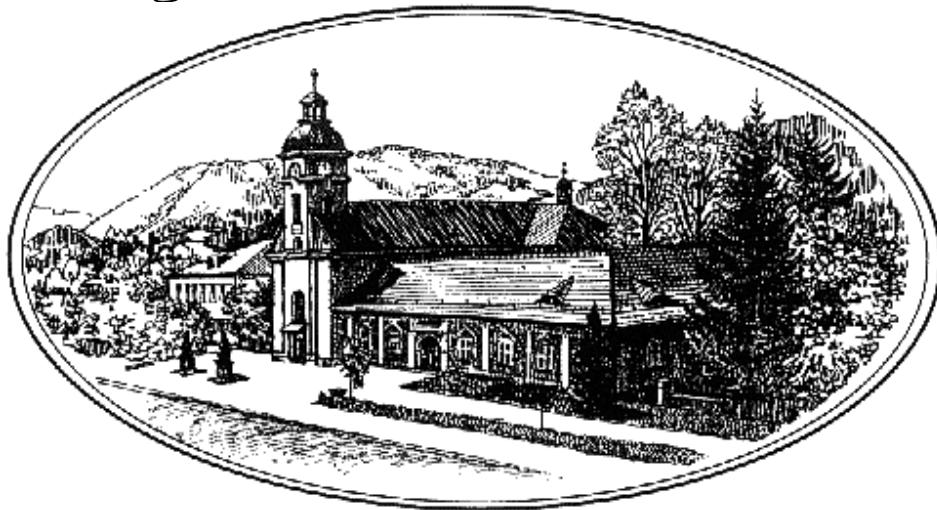


# Po górach, dolinach...



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemensustron.republika.pl> E-mail Redakcji: [redakcja.pgd@poczta.onet.pl](mailto:redakcja.pgd@poczta.onet.pl)

Nr 40 (696) 7 października 2007 r.

## XXVII NIEDZIELA ZWYKŁA

### Zapisz

Wydawać by się mogło, że tak wielki postęp techniczny, jakiego jesteśmy świadkami, sprawił że przed nami zostały już odkryte wszystkie tajemnice świata i człowieka. Jednak słysząc tego rodzaju poglądy, można tylko się uśmiechnąć i uczciwie przyznać, że jest to dalece nieprawdziwe. Wystarczy wspomnieć tylko o naszym mózgu, który jest wykorzystywany zaledwie w pewnej części. Jednym z jego najciekawszych elementów jest ten, który odpowiada za przechowywanie informacji - ludzką pamięć. Poprzez nią chcemy dziś zatrzymać się nad kolejną, niezwykle ważną prawdą życia duchowego człowieka

Warto zauważyć, że nasza pamięć należy do grupy wielkich darów, w jakie zostaliśmy wyposażeni przez naszego Ojca niebieskiego. To ona stanowi wielką i cenną pomoc każdego dnia, i to począwszy od spraw drobnych a na najistotniejszych skończywszy. Aby zobaczyć jak cenny to dar, wystarczy zapytać siebie, jak wyglądałoby nasze życie w ciągu jednego dnia, gdybyśmy nagle utracili swoją pamięć? Odpowiedź na trudne pytanie nie znają osoby dotknięte chorobą Alzheimera oraz ci, którzy się nimi opiekują. Pomimo swojego geniuszu nasza pamięć posiada swoje słabe strony i fakt tego, że w miarę upływu czasu może stawać się ona coraz słabsza potwierdza tę myśl. Jednak oprócz tego są jeszcze inne sprawy, które skłaniają do głębszej refleksji na temat pamięci.

Człowiek może wykorzystać swoją pamięć jako narzędzie niszczenia siebie i innych. Dzieje się tak np. wówczas, gdy ktoś świadomie decyduje się na przechowywanie urazów, czy różnego rodzaju ran zadawanych przez innych. Są one nieuniknione, jednak problem pojawia się wówczas, gdy ktoś świadomie godzi się na ich przechowywanie, zadając tym samym jeszcze większy ból sobie i innym. Warto w tym miejscu przeprowadzić krótki rachunek sumienia - na ile pozwalamy na to, aby zachowywać w sobie tego typu rany.

Jest jeszcze jedna pamięć. Najważniejsza i pozbawiona jakichkolwiek słabości.

Zanim ośmielimy się powiedzieć cokolwiek o samej pamięci, należy wpiery wspomnieć o jej Właścicielu. Mowa o samym Panu Bogu. O ile łatwo można pisać na temat ludzi, ponieważ

### LITURGIA SŁOWA

**I czytanie:** Ha 1,2-3;2-4

**Psalm:** Ps 95,1-2.6-9

**II czytanie:** 2 Tm 1,6-8.13-14

**Ewangelia:** Łk 17,5-10

często spotykamy się z nimi i doświadczamy z ich strony różnych zachowań, o tyle Stwórca pozostaje największą i najbardziej niepojętą tajemnicą. Dzięki Objawieniu pozwolił nam spotkać się ze Sobą i objawić kilka niezwykłych i bardzo istotnych prawd. Jedną z nich jest ta, dotycząca Jego pamięci; jest ona najdoskonalszym zapisem wszystkiego, co miało miejsce w ciągu wieków i w każdym ludzkim sercu. Nie ma nic, co nie zostałoby zapisane w sercu Ojca Niebieskiego!

Dlaczego o tym wspominamy? Ponieważ jeśli człowiek ma świadomość tej prawdy, to jest ona tak ważna i posiada tak wielką moc, że chcemy przeżywać nasze życie tak, aby jego zapis był jak najlepszy, by - gdy nadejdzie moment, w którym razem z naszym Ojcem pochylimy się nad tym, co sami zapisaliśmy w tym życiu na każdej jego stronicy, nie był to moment wstydu czy wielkiego rozczarowania, ale radości i szczęścia. Człowiek, który o tym zapomina, staje się niczym dryfujący statek, którym fale słabości miotają w różne strony, a jemu się może wydawać, że nikt o tym nie będzie pamiętał.

W dzisiejszych czytaniach zostało zawarte słowo, które sam Pan kieruje do nas przez proroka Habakuka, a brzmi ono „zapisz”. Żąda stanowczo, aby słowo, które pada z jego ust zostało zapisane. Nie ma takiej opcji, że jak w zeszycie można coś napisać a później łatwo to zmasać. Jeśli u Pana Boga coś zostało zapisane, będzie trwać przez całą wieczność. Warto o tym pamiętać nie dlatego, aby się bać, lecz by ciągle podejmować trud czynienia swojego życia lepszym. Pamięć takiego życia trwać będzie całą wieczność.

ks. Zbigniew Zachorek

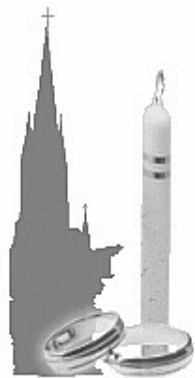
**JAK PACIORKI RÓŻAŃCA PRZESUWAJĄ SIĘ CHWILE, NASZE SMUTKI, RADOŚCI I BLASKI. A TY BOGU JE ZANIEŚ, POŁĄCZONE W RÓŻANIEC, ŚWIĘTA PANNO MARYJO, PEŁNA ŁASKI!**

NABOŻEŃSTWA RÓŻAŃCOWE w naszym kościele - CODZIENNIE O GODZ. 17.30. Rozważania prowadzą poszczególne grupy. Przyjdź! Zapraszamy!

## ŻYCIA PARAFII

### W OKRESIE

01. 07. 2007 - 30. 09. 2007



- Małjurek Józef  
i Sikora Beata;
- Van der Hoff Ferdinandus  
i Cichy Anna;
- Pawlik Jacek  
i Glück Magdalena;
- Moryc Aleksander  
i Szcześniewska Joanna;
- Oliwka Grzegorz  
i Łukosz Agnieszka;
- Kaczmarczyk Radosław  
i Kiejnich Wioletta;



- Legierski Maksymilian;
- Greene Kacper;
- Siedloczek Zofia;
- Holona Kacper;
- Greń Fabian;
- Marek Wiktor;
- Hadaszczak Adam;
- Hadaszczak Jan;
- Kamiński Tomasz;
- Pecka Przemysław;



- Chałaj Tadeusz;
- Smorawska Daniela;
- Chabrowski Henryk;
- Kierepka Teresa;
- Gedziunas Bogusław;
- Cupek Irena;
- Wolny Maria;
- Woźniakiewicz Wanda;

#### Zamyślenie niedzielne... ze św. Pawłem

O nic się nie martwcie, lecz we wszystkim zanoście wasze prośby do Boga, modląc się i błagając z dziękczynieniem.

A pokój Boży, który przewyższa wszelkie poznanie, będzie strzegł waszych serc i myśli w Chrystusie Jezusie. (Flp 4, 6-7)

#### Zdrowie zadaniem duchowym -

#### Choroba jako szansa

Jezus leczył wyłącznie choroby psychosomatyczne; choroby, w których my potem możemy zobaczyć obraz własnej sytuacji. W biblijnych chorych ucieleśnił się nasz stan duchowy. W spotkaniach z Jezusem wszystkie te chore postawy, które Biblia przedstawia w różnych formach, mogą być w nas leczone - nasz bezwład i blokady naszą ślepotą, to, co sztywne i martwe w nas, nasze niezdolności, nasze przyjmowanie siebie takimi, jakimi jesteśmy. Także nasze niemożności słuchania i mówienia, obrazy braku szczerej i prawdziwej komunikacji ze sobą i z innymi oraz nasz lęk przed życiem.

W Ewangelii św. Jana znajdujemy jeszcze inny punkt widzenia, który dzisiejsze, chodliwe zrozumienie chorób psychosomatycznych relatywizuje i stawia pod znakiem zapytania. W rozdziale 9 św. Jan opisuje wyleczenie niewidomego od urodzenia. Uczniowie pytają Jezusa: *кто zawinił, że człowiek ten jest ślepy od urodzenia; albo on sam zgrzeszył, albo może jego rodzice?* Oni byli przekonani, że każda choroba jest następstwem jakiegoś grzechu. Tłumaczyli sobie chorobę podobnie jak psychosomatyka, z tą różnicą, że dzisiaj przenosimy winę z płaszczyzny moralnej na psychologiczną. Wierzmy, że chory tłum w sobie jakieś upokarzające go przeżycia, albo cierpi na jakiś psychiczny kompleks prawdopodobnie dlatego, że został nieprawidłowo wychowany lub dorastał w chorym otoczeniu rodzinnym. Takie tłumaczenie może być prawdziwe, ale jednocześnie też niebezpieczne, o ile będzie domagało się wyłączności. Wtedy bowiem można doprowadzić do złego sumienia. Wmawiamy wówczas drugiemu, że kryje w sobie problemy psychiczne, do jakich nie chce się przyznać. Nie jesteśmy wobec niego sprawiedliwi, ale faktycznie robimy mu krzywdę.

Jezus przełamuje to moralne i psychologiczne przypisywanie winy. On mówi: *Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, ale [stało się to], aby na nim objawiły się sprawy Boże* (J 9,3).

Choroba może mieć także szczególny sens, aby zwrócić uwagę na nasze problemy duchowe. Ona może być miejscem, w którym działanie Boże staje się na nas widoczne i jaśniej wspaniałość Boża. Wobec tego nie musimy przy każdej chorobie lękliwie dociekać co zrobiliśmy źle, i w którym miejscu coś ukrywamy.

To szukanie psychicznych przyczyn tego zjawiska może stać się nawet nieludzkie. W tej sytuacji musielibyśmy stale żyć w strachu, inni mogliby w naszej chorobie dopatrywać się naszych problemów, nie umielibyśmy niczego ukryć - ukazywalibyśmy światu wszystkie wewnętrzne udręki. W naszej chorobie wystawialibyśmy się na spojrzenia innych, na ich dzikie psychologiczne próby wyjaśnień, na kompromitującą ciekawość hobbystów psychologii, a ostatecznie na obrabowanie nas z ludzkiej godności.

Spojrzenie Jezusa na chorobę jest bardziej ludzkie i wyzwalające. Choroba może stać się obrazem dla naszej sytuacji wewnętrznej, ale nie musi. Ona może być zwyczajnie miejscem, w którym Bóg spotyka nas w naszym cielesnym, w którym On chce nas dotknąć swoją kochającą ręką. Lecz w jaki sposób to działanie Boże ma ujawnić się na naszej chorobie?

U św. Jana w 9 rozdziale czyn Pana Boga w wyleczeniu ślepego od urodzenia staje się widocznym, a więc w przezwyciężeniu choroby. Choroba pokazuje mi moją ograniczoność i słabość w zapadaniu na nią. To wcale nie jest oczywiste, że jestem zdrowy (cdn.).

ks. Rafał Greiff

## Dlaczego i co warto czytać?

- ks. Andrzej poleca

Trzy tygodnie temu pisałem o książkach dwóch autorów, Tolkiena i Lewisa, do których często powracam. Dzisiaj chciałbym rozpocząć od książek, które przeczytałem w ostatnim czasie. Jest to trylogia „*Znamię Iwa*”, jednej z najpopularniejszych powieściopisarek amerykańskich **Francine Rivers**. W skład trylogii wchodzi książki: „*Głos w wietrze*”, „*Echo w ciemności*” oraz „*Jak świt poranka*”. Trylogia ta, to jedno z największych osiągnięć beletrystyki chrześcijańskiej ostatnich lat. Porywająca akcja, wiarygodne sylwetki psychologiczne, sugestywnie przedstawiony starożytny Rzym, zaskakująco podobny do współczesnego świata, to wszystko złożyło się na sukces powieści, którym jest zarówno popularność wśród czytelników, jak i uznanie krytyków oraz prestiżowe nagrody. Trylogia ta w tematyce jest bardzo podobna do książki naszego noblisty Henryka Sienkiewicza „*Quo vadis*”.

Tyle w dzisiejszym artykule, jeżeli chodzi o książki typowo o tematyce religijnej.

Kolejna grupa książek, które chcę polecić, to pozycje głównie dla dzieci. Ich autorką jest **Patricia St. John**. Tytuły alfabetycznie: *Kotek niespodzianka*, *Mój przyjaciel Rocky*, *Nic innego się nie liczy*, *Potrzebuję przyjaciela*, *Skarby śniegu*, *Świetlista gwiazda*, *Tajemnica Bażanciej Chatki*, *Tajemnica czwartej świecy*, *Tajemnica Dzikiego Boru*, *Tęczowy ogród*, *Zwycięzca*.

Opiszę tylko dwie, aby zasygnalizować ogólną tematykę.

W „*Tajemnicy Dzikiego Boru*” autorka odwołuje się do wartości chrześcijańskich, starając się przekazać je dzieciom w sposób jak najbardziej prosty i naturalny. Najważniejszą zaletą książki jest to, iż pokazuje ona, jak mówić dzieciom o śmierci, co jest, jak wiadomo, rzeczą niezwykle trudną i delikatną. Jest to książka, która o sprawach skomplikowanych i bolesnych opowiada w sposób pełen miłości.

W „*Tęczowym ogrodzie*” mała Elaine z powodów rodzinnych zmuszona jest wyjechać z Londynu na wieś. Przez rok będzie mieszkać u obcych ludzi, co jest dla niej prawdziwą tragedią. Jednakże zupełnie nieoczekiwanie jej życie odmienia się. Poznaje nowe wartości, o których istnieniu nie miała dotąd pojęcia. Odkrywa piękno i głębię przyjaźni. W jaki sposób może nastąpić przemiana chłodnego, samolubnego i rozkapryszonego dziecka w dziewczynkę pełną ciepła, miłości i serdecznego oddania? Co jest prawdziwą przyczyną takiej zmiany?

Książki głównie dla młodzieży, szczególnie dla chłopców, ale i dorośli mogą przeczytać, aby wrócić do lat młodzieńczych, to twórczość niemieckiego pisarza z przełomu XIX i XX w., uważanego w Niemczech za pisarza katolickiego, **Karola Maya**. Chyba większość starszego pokolenia zaczytywała się jego powieściach, jak „*Winnetou*”, „*Skarb w Srebrnym Jeziorze*”, „*Old Surehand*”, i innych tytułach. Nie będę wszystkich wymieniał, ponieważ jest ich przeszło 60. Propagują przede wszystkim przyjaźń, poświęcenie, tolerancję wobec innych ras i religii. Dlatego są tak wartościowe i z tego też powodu były niszczone i nie dopuszczane do druku w faszystowskich Niemczech, a także większość z nich w PRL-u. Wspomnę tu o tzw. Cyklu arabskim, na który składają się

książki: *Przez pustynię*, *Przez dziki Kurdystan*, *Z Bagdadu do Stambułu*, *W wąwozach Bałkanów*, *Przez krainę Skipetarów*, *Szut*. Opowiadają o przygodach i przyjaźni Niemca i Araba, a także dużo można się dowiedzieć o Islamie i Koranie.

Chciałbym jeszcze wrócić do najślawniejszego tytułu **Maya**, jakim jest 3 tomowa powieść „*Winnetou*”. Pragnę tu przytoczyć fragment, który chyba w większości polskich tłumaczeń, a na pewno wszystkich powojennych, jest okrojony. Nie ma w nich tekstu piosenki, którą być może co niektórzy znają, szczególnie ci, którzy uczestniczyli w rekolekcjach oazowych lub młodzieżowych. Oto on:

„Winnetou prosi ich, żeby mu zaśpiewali pieśń o Królowej Niebios! Usłyszeli te słowa. Nie czekając mej prośby, dał im stary Hillman znak. Wdrapali się na wyskok skalny tuż nad głową Winnetou, aby spełnić ostatnią wolę mego przyjaciela. Oczy jego poszły za nimi i zamknęły się, gdy stanęli na górze. Umierający ujął mnie za obie ręce i zaczął nad słuchiwać pieśni:

Już światło dzienne mrok przystania,  
Z wolna zapada cicha noc.  
Gdybyż, jak dzień ten od świtania,  
Mogła przeminąć cierpień moc!  
Do Twoich stóp ślę prośby moje,  
A Ty je nieś przed Boga tron,  
Madonno, niech Cię modłów zdroje  
I ich nabożny wita ton:  
Ave, ave Maria!

Gdy zaczęto drugą zwrotkę, oczy jego otworzyły się na nowo i zwróciły z łagodnym wyrazem zadowolenia ku gwiazdom. Pieśń rozbrzmiewała dalej:

Promienie wiary mrok przystania,  
Nastaje zwątpień czarna noc,  
Nadziei w Bogu z lat zarania  
Chce nam coś ukraść świętą moc.  
Madonno, niechaj ze mnie świeża  
W starości nawet ufność tchnie,  
Strzeż mojej harfy i psalterza,  
Tyś me zbawienie, światło me.  
Ave, ave Maria!

Winnetou przycisnął ręce moje do swej zranionej piersi i szepnął: - Szarlih, prawda, że teraz nastąpią słowa o śmierci?

Nie mogłem ani słowa przemówić. Skinąłem tylko głową płacząc, a tymczasem zaczęła się trzecia zwrotka:

Naraz blask życia mrok przystania,  
Wszystko otula śmierci noc,  
Dusza na skrzydłach drży rozstania,  
Musi pójść w niezgłębioną noc.  
Madonno, ręką Twym powierzę  
Ostatnich błagań trwożny szal,  
Uproś, bym konał w świętej wierze,  
A potem z martwych wiecznie wstał.  
Ave, ave Maria!

Kiedy przebrzmiały ostatnie dźwięki pieśni, chciał Winnetou coś powiedzieć, lecz już nie zdołał. Przyłożyłem mu ucho do samych ust, on zaś wyszeptał ostatnim wysiłkiem mknącego życia: - Szarlih, ja wierzę w Zbawiciela. Winnetou jest chrześcijaninem. Bądź zdrow”.

Tyle na dzisiaj. Miłego czytania.

## Studenci

Przypowieść o talentach wzywa nas do dziękczynienia Bogu za ten etap naszego życia, w którym talenty winny być w pełni rozpoznane i rzucone w obieg po to, by je pomnożyć. Jest to etap studiów. Dziękujemy więc Bogu za tych, którzy potrafią wykorzystać efektywnie czas studiów. Jest to najbardziej twórczy okres w życiu człowieka, czas zdobywania wiedzy i planowania życia.

Dziękujemy za tych studentów, którzy potrafią zdobyć gruntowną wiedzę. To wymaga systematycznej pracy, a nie tylko finiszu w ostatnich tygodniach przed egzaminami. Wiedza, którą zdobywa się w krótkim czasie, nigdy nie jest gruntowna. Ona więdnie i nie wydaje owoców.

Dziękujemy Bogu za studentów, którzy w swych przygotowaniach wychodzą daleko poza to, co jest podane na wykładach i ćwiczeniach, jak Janek spędzający w bibliotece po kilka godzin dziennie, a dla profesorów mający zawsze całą listę pytań. Student, który nie ma pytań, który nie szuka, traci cenny czas i zamiast wzrastać, karłowacieje. Dziękujemy za Agatę, która pracownię chemiczną traktuje jak swój drugi dom i żyje tym, co obserwuje w ramach prowadzonych doświadczeń.

Dziękujemy za tych, którzy chcą opuścić uczelnię z wypracowanym własnym światopoglądem, a także ze znajomością światopoglądów innych, z którymi stykamy się każdego dnia czy to w gronie profesorów i asystentów, w gronie kolegów czy w mediach. Dziś nie można wyruszać w świat bez gruntownej wiedzy.

Dziękujemy również za tych studentów, którzy zdają egzamin ze swej samodzielności. Często okres studiów jest czasem odejścia z rodzinnego domu. Zatem samodzielność winna być połączona z testem zaradności gospodarczej. Student nie może „siedzieć” w kieszeni rodziców. Na szczęście już coraz więcej licealistów potrafi w wakacje zarobić pieniądze na potrzebne im rzeczy, na przykład udzielając korepetycji. Podobnie czynią studenci. Studia to także czas opanowania umiejętności samodzielnego życia, czas odpowiedzialności za każdą złotówkę i za każdą minutę, czas doskonalenia pracowitości. Wielu studentów potrafi nie tylko zarobić na swoje utrzymanie, lecz także pomóc przy starcie na studia młodszemu rodzeństwu.

Czas studiów to również okres doskonalenia sztuki budowania więzi międzyludzkich. To czas doboru kolegów i koleżanek, organizowania odpoczynku i niejednokrotnie pomocy w ramach koleżeńskich spotkań. Takie więzi utrzymują się potem przez długie lata. Są one cenne, ponieważ bywają twórcze.

Lata studiów to też poszukiwanie partnera bądź partnerki życiowej. Decyzje co do małżeństwa winny zapadać właśnie w tym okresie. Wtedy bowiem młody człowiek jest otwarty na szukanie swej drugiej połowy. Wówczas też do tego stopnia wzrasta w nim krytycyzm, że może on spokojnie ocenić wady i zalety kandydata na współmałżonka.

Ktoś może zapytać, czy to nie za dużo dla młodego człowieka, który przecież koniecznie chce się bawić. Odpowiedź brzmi „nie”. Młodość dysponuje potężną siłą przebicia, a jeszcze nie jest obciążona wielką odpowiedzialnością społeczną za własną rodzinę i za pracę zawodową. W późniejszych latach siła przebicia maleje, a razem z nią także zdolność podejmowania ryzyka.

Dla kobiet młodość jest dodatkowym atutem, ale ona

szybko przemija, o wiele szybciej niż się wydaje. Ten talent musi być wykorzystany, bo jeśli zostanie zakopany, to po latach nie będzie można go już odkopać. Zniknie on bez śladu.

Ja osobiście dziękuję Bogu za pełne wykorzystanie lat mojej młodości, co sprawia, że tę młodość niosę dalej w swoim sercu. Dzięki temu ciągle stać mnie na ryzyko podejmowania decyzji, które otwierają przede mną nowe przestrzenie. Wydaje mi się wtedy, że tego rodzaju młodość można przenieść do wieczności.

Osoby podeszłe w latach niech dziękują Bogu za młodość, która jest już za nimi, a szczególnie za młodość dzisiejszych studentek i studentów, którzy promieniają energią życia w naszym mieście. Rzesze studentów w dużej mierze decydują o uroku Krakowa. Mimo, że jest miastem starym, dzięki nim wciąż promienieje młodością.

Szczególnym znakiem dobrze wykorzystanego talentu młodości jest sługa Boży Jan Paweł II, który niósł w sobie młodość do ostatniego uderzenia serca. Dlatego tak łatwo gromadził wokół siebie młodych ludzi pragnących wygrać życie tak, jak on je wygrał.

Dziękujemy dziś za młodość. Ci, którzy są w tej chwili młodzi, niechaj zaśpiewają z całego serca tę pieśń dziękczynną. Natomiast ci, którzy otrzymali od Boga ten talent przed wielu laty, niech dziękują Mu z całego serca za to wszystko, co zawdzięczają pięknym latom młodości. Amen.

*ks. Edward Staniek „Boży kodeks pracy”*



Materiał otrzymaliśmy w ramach akcji -  
Dzielmy się słowem z: [www.gloria24.pl/](http://www.gloria24.pl/)  
Dzielmy\_Sie\_Slowem/

## Drogim Jubilatom

Przeleciały roczki niczym błyskawica  
I życzenia złożyć nadszedł miły czas  
W sercach wielkie święto, bo ślubna rocznica  
I tyle jest wspomnień, które łączą Was ...

Niech w pogodzie ducha, dalsze życie leci  
Dopisuje zdrowie wiele, wiele lat  
Niech Wam złote słońce ciepłym blaskiem świeci  
I w zadowoleniu cieszy piękny świat

Nic to! Kiedy troski staną Wam na drodze  
A w oczach czasami zabłyszczą i łzy  
Kiedy miłość łączy ognisko domowe  
Smutki się rozwieją jak jesienne mgły

A choć zdań różnica czasem Was rozdzieli  
I dzień w atmosferze jakiejś smutnej trwa  
Toć my tylko ludzie, nie święci anieli  
Wszak po burzy słońce, też swój urok ma

Niech Bóg Wszchemogący łaską Was obdarzy  
I niech błogosławi Wam każdego dnia  
Niechaj w dalszym życiu, dobrze Wam się darzy  
A szczęście rodzinne jak najdłużej trwa.

Ps. Ten wiersz napisała pani Wanda Mider, kierując życzenia w stronę Małżonków-Jubilatów, o których wspominaliśmy w poprzednim numerze gazetki, a także tych spoza naszej Parafii.

**Kącik poezji****Dar serca**

Stoi chłopczyk ze skarbonką  
Przy wejściu kościoła  
Nic nie mówi - lecz wymownym  
Gestem na nas woła  
Ludzie przejdą obojętni  
Czasem zamyśleni  
Tyle przecież spraw na głowie  
Mamy na tej ziemi  
A tam w szkole w jadłodajni  
Dzieci wciąż przybywa  
Bo w niejednej to rodzinie  
Na obiad nie zbywa

Aby pomoc nieść bliźniemu  
Nie trzeba tak wiele  
A zostaniesz naszych dzieci  
Wielkim przyjacielem.

Wanda Mider

Ps. Przypominamy, że w każdą drugą niedzielę miesiąca po mszach św. przy drzwiach kościelnych można złożyć do puszek ofiarę pieniężną na dożywianie dzieci w naszych szkołach. Tych dzieci, które są głodne i liczą na posiłek w szkole niestety jest coraz więcej, dlatego nie bądźmy obojętni i подарujmy im trochę radości. Ofiary można również składać do skarbonki św. Antoniego, która jest na ścianie w pobliżu kaplicy MB Nieustającej Pomocy.

**Tydzień Miłosierdzia****Wrażliwi**

Nasz Kościół i nasze społeczeństwo potrzebują ludzi wrażliwych na potrzeby innych. Bóg poszukuje ludzi, których wrażliwość stałaby się zaprawą niezbędną do budowania cywilizacji miłości i sprawiedliwości.

W Tygodniu Miłosierdzia orędzie Jezusa nabiera konkretnie ludzkich i społecznych rysów. W tym czasie głośno mówi się, że wiara bez uczynków, w tym wypadku uczynków miłosierdzia, jest martwa. W tym czasie wielu zapomina o sobie, rozpoznaje w potrzebujących Chrystusa i chce podać Mu kubek wody, przyzwać Go. Niekoniecznie z myślą o nagrodzie wiecznej. Po prostu z potrzeby ludzkiego serca.

**A Ty, jak postępujesz?****Słownik liturgiczny**

**Sumienie** - zdolność wewnętrzna człowieka do rozróżnienia między dobrem i złem. Tę zdolność trzeba w sobie wykształcić. Prawidłowo ukształtowane sumienie mówi człowiekowi, że powinien czynić dobro, a unikać zła. Dla chrześcijan pomocą jest w tym względzie pełnienie woli Bożej, która powinna być dla nich miarą wszelkich czynów.

**Szaty liturgiczne** - biskup, kapłan oraz ich asysta ubierają się do sprawowania liturgii w specjalne szaty. Pierwsze wieki chrześcijaństwa nie znały ich. Sprawujący liturgię ubierali zwykłe, chociaż bardziej uroczyste ubrania. Dopiero pod koniec VII w. celebrans zaczął przywdziewać szaty liturgiczne. Od czasów papieża Innocentego (+ 1216 r.) przyjętą się zwyczaj używania szat liturgicznych w różnych kolorach, w zależności od uroczystości czy święta i okresu liturgicznego.

**Z życia parafii**

• W sobotę, 30 września, intencją wieczornej mszy św. była modlitwa za wstawiennictwem św. Archaniołów za ks. Rafała Greiffa z okazji jego imienin. W imieniu Parafian życzenia złożył Ks. Proboszcz, który również wyraził swoją radość z obecności wśród nas Księdza Seniora a zwłaszcza z tego, że zawsze jest chętny do pomocy. Także ministranci gratulowali ks. Rafałowi i podarowali wiązanek róż.

• Na tej mszy św. obecne były Siostry Boromeuszki: przełożona z Cieszyna - s. Joachima, oraz s. Antoneta, s. Justyna z Warszawy, siostry Zdzisława i Wanda z Kępna, które rozpoczęły dzień powołaniowy trwający w ciągu całej niedzieli. S. Justyna głosiła Słowo Boże. Przedstawiła historię Zgromadzenia, a szczególnie cele i zadania, do których siostry są powołane. *Siostra Boromeuszka składa ślub miłosierdzia, gdyż miłość do Boga przynagla ją do oddania całego serca i wszystkich sił w służbie biednym, chorym, dzieciom i młodzieży. Przez modlitwę sięgającą kontemplacji oraz praktykowanie miłosierdzia, Jezus działa w nas i przez nas.*

W imieniu Sióstr przedstawiła prośbę o wsparcie finansowe na działalność Zakładu Opiekuńczo - Leczniczego, który Siostry prowadzą w Cieszynie i na remont dachu cieszyńskiej kaplicy i konwentu. Zbiórkę przeprowadziły przy drzwiach.

Siostry uświetniały liturgię wspianiałym śpiewem.

• Msza św. o godz. 9<sup>00</sup> była sprawowana w intencji naszego kościelnego, p. Jerzego Steca, który dziękował Panu Bogu 10 lat swojej pracy w kościele. Mszę św. odprawiali wszyscy nasi Księża, a wyrazem szczególnej wdzięczności był okazjonalny dyplom i pamiątkowy album podarowany mu przez Ks. Proboszcza.

• W środę po wieczornej mszy św. odbyło się spotkanie Księdza Proboszcza z Zespołem Charytatywnym oraz grupą wolontariuszy, podczas którego omawiano przygotowania do Dnia Chorego.

• W czwartek, we wspomnienie św. Franciszka z Asyżu, na dziedzińcu kościelnym odbyło się nabożeństwo, na które kilkanaście osób przyszło ze swoimi zwierzętami - psami, kotami, papugami itp. Po krótkim przywitaniu Ks. Proboszcz odmówił modlitwę w intencji zwierząt i pokropił zgromadzonych - zwierzęta i ich opiekunów - wodą święconą. W tym dniu była możliwość uczczenia relikwii św. Franciszka. Rano zaś, po mszy św. o godz. 8<sup>30</sup>, w Czytelni Katolickiej ks. Andrzej wyświetlał film o tym Świętym.

**JUBILACI TYGODNIA**

Urszula Hudzieczek  
Kazimierz Satława

Hildegarda Murowska

Eugenia Małysz  
Kazimiera Kuncewicz  
Ewa Drobik

Andrzej Kasiuk  
Izabela Skóra  
Krystyna Szafrąska

Krzysztof Pokorny  
Lech Jędrusik  
Helena Cała

Urszula Kasiuk  
Tadeusz Spilok

Jubilatom życzymy pomyślności, dużo zdrowia,  
wielu łask Bożych i opieki Matki Bożej oraz radości  
i spokoju na długie lata życia.



### Czas się wypełnił...

Gdyby nie wydarzenia z 1917 roku, świat nie usłyszałby o tej maleńkiej portugalskiej wiosce. Objawienia Maryi, która ukazała się trzem miejscowym pastuszkom, oraz cud, którego świadkami było ponad 70 tysięcy ludzi, uczyniły z Fatimy jedno z najsłynniejszych miejsc, odwiedzane każdego roku przez ponad 4 miliony wiernych. Przybywają do Cova da Iria ze wszystkich zakątków świata, by prosić o potrzebne łaski oraz podziękować za okazaną pomoc...

Jak każdego innego dnia, także 13 maja 1917 r. 10-letnia Łucja, o rok młodszy Franciszek i 7-letnia Hiacynta wypasali bydło w Cova da Iria, w parafii fatimskiej. Około południa, tuż po skończeniu odmawiania różańca, jak to zazwyczaj czynili, nagle ujrzeli niezwykły błysk światła, podobny do błyskawicy. Wystraszeni chcieli uciec z tego miejsca, ale drogę odwrotu zagroziła im druga błyskawica. Po chwili na szczycie znajdującego się nieopodal dębu ukazała się „Pani jaśniejąca mocniej niż słońce”.

- Przychodzę z nieba prosić was o to, abyście przychodzili tutaj sześć razy o tej samej porze co dzisiaj, trzynastego każdego miesiąca, aż do października. W październiku powiem wam kim jestem - powiedziała do dzieci. W rękach trzymała różaniec.

- Czy pójdziemy do nieba? - zapytały dzieci.

- Tak, wy pójdziecie do nieba - usłyszały w odpowiedzi. - Ofiarujcie się Bogu, wyrażcie zgodę na wszystkie cierpienia, jakimi zechce was doświadczyć jako zadośćuczynienie za grzechy, którymi jest znieważany, i jako przebłaganie za nawrócenie grzeszników. Dużo wycierpicie, ale łaska Boża będzie waszym wsparciem. Odmawiajcie codziennie różaniec za pokój dla świata i koniec wojny.

Zgodnie z obietnicą przez kolejnych pięć miesięcy Pani z Nieba stawiała się na zapowiedziane spotkania.

13 czerwca wyjawiała dzieciom, że Franciszek i Hiacynta niebawem odejdą do nieba, natomiast Łucja pozostanie jeszcze przez jakiś czas na ziemi, gdyż Jezus pragnie posłużyć się nią, by przy jej pomocy ludzie poznali i pokochali Maryję. Wyjaśniła im też: „On chce, aby świat obdarzał nabożeństwem moje Niepokalane Serce; tym, którzy z wiarą to przyjmą, obiecuje zbawienie”. Kiedy dzieci wróciły do wsi, powołując się na życzenie Pani, poleciły mieszkańcom odmawiać różaniec.

Miesiąc później Matka Boża prosiła dzieci o kontynuowanie odmawiania każdego dnia różańca. Mówiła do nich: „Poświęcajcie się i często powtarzajcie: «O Jezu, to z miłości do Ciebie, za nawrócenie grzeszników i zadośćuczynienie za grzechy przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi»”. Ukazująca się Pani przepowiedziała także: „Wojna skończy się. Jednak jeśli ludzie nadal będą znieważać Boga, zacznie się druga, jeszcze gorsza. Aby jej zapobiec, przyjdę poprosić o poświęcenie Rosji mojemu Niepokalanemu Sercu oraz o przyjmowanie zadośćczyniącej Komunii świętej w pierwsze soboty miesiąca. Jeśli moje prośby zostaną wysłuchane, Rosja nawróci się. (...) Ojciec Święty dużo wycierpi, wiele narodów zostanie unicestwionych. Na końcu moje Niepokalane Serce zatriumfuje. Ojciec Święty dokona poświęcenia Rosji, która nawróci się...”.

Wtedy też został przepowiedziany cud, który wydarzył się 13 października. To niezwykle, nadprzyrodzone wydarzenie, nazwane „tańcem słońca”, zostało opisane przez ówczesne gazety: „Słońce jest podobne do matowej, srebrnej blaszki i można patrzeć na nie bez najmniejszego trudu. Nie razi w oczy,

nie oślepia. Można by powiedzieć, że to zaćmienie. Słońce zadrało, wykonało gwałtowne ruchy, jakich nigdy dotychczas nie obserwowano, wykraczające poza wszelkie prawa kosmiczne... Słońce «tańczyło»”. Zjawiska tego nie zarejestrowało żadne obserwatorium astronomiczne - w związku z tym nie można go nazwać naturalnym. Obserwowały go jednak dziesiątki tysięcy ludzi, nawet z odległości wielu kilometrów.

Przed tym cudem Maryja powiedziała: „Ja jestem Panią Różańca Świętego. Chcę, aby w tym miejscu wzniesiono na moją cześć kaplicę; aby nie zaprzestano codziennego odmawiania różańca; aby nie znieważano już Boga, naszego Pana...”

Łucja, Hiacynta i Franciszek doświadczyli sześcioletniej objawień Matki Bożej, od maja do października 1917 r. Otrzymali w czasie ich trwania pouczenia, które przekazali światu. Długo znane były jednak dwie tajemnice objawień, trzecią „odtajnił” dopiero 26 czerwca 2000 r. papież Jan Paweł II.

Matka Boża ukazała się jeszcze Łucji w 1925, 1926 i 1929 roku, by prosić ją o modlitwę w pierwsze soboty miesiąca: odmawianie różańca, spowiedź i przyjęcie Komunii świętej w intencji zniewag wyrządzonych Niepokalanemu Sercu Maryi.

13 czerwca 1929 r. w klasztornej kaplicy w Tuy, w Hiszpanii, Maryja przekazała siostrze Łucji, najstarszej i jedynej żyjącej z trójki dzieci, Boże wezwanie, by papież w jedności z wszystkimi biskupami poświęcił świat i Rosję Jej Niepokalanemu Sercu. Akt ten, dokonany przez następcę św. Piotra w duchowej łączności z kolegium biskupów, podjęty w pełni przez wiernych, ma być „środkiem, za pomocą którego Bóg uratuje świat”. Ten przekaz siostry Łucji pociąga za sobą łańcuch szczególnych wydarzeń w Kościele XX wieku.

13 maja 1930 r. biskup diecezji Leiria uznał oficjalnie wiarygodność objawień Najświętszej Maryi Panny w Fatimie. Dokładnie rok później, podczas narodowej pielgrzymki, biskupi dokonali aktu poświęcenia Portugalii Niepokalanemu Sercu Maryi, rozpoczynając w ten sposób kolejne etapy tego zawieszenia w Kościele. W czasie drugiej wojny światowej, 31 października 1942 r., Pius XII, w łączności z obchodami 25-lecia objawień, poświęcił w Bazylice św. Piotra w Rzymie Kościół i cały rodzaj ludzki Niepokalanemu Sercu Najświętszej Maryi Panny. 7 lipca 1952 r. dokonał zaś poświęcenia Rosji, a w liście apostolskim skierowanym z tej okazji do ludów Rosji, wyróżniających się czcią Boga i Najświętszej Dziewicy, życzył im, by mogły cieszyć się prawdziwą wolnością i swobodnym wyznawaniem wiary w Boga. Wreszcie 21 listopada 1964 r. Paweł VI, na zakończenie trzeciej sesji II Soboru Watykańskiego, ogłosił Maryję Matką Kościoła oraz dokonał odnowienia poświęcenia Kościoła i wszystkich ludzi Niepokalanemu Sercu Maryi.

Kościół przyjął objawienie z Fatimy, ponieważ w istocie swojej jest ono kontynuacją ewangelicznego wezwania do nawrócenia i pokuty. Są to pierwsze słowa Mesjasza litującego się nad grzesznymi ludźmi, nad „narodem kroczącym w ciemnościach”: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię” (Mk 1,15).

Ogłaszając konieczność pokuty, Matka Boża wzywa do modlitwy, do odmawiania różańca, modlitwy szczególnej dla całego Kościoła, bo obejmującej tajemnicę zbawienia „Odmawiajcie różaniec i czyńcie pokutę” - to polecenie Maryi, skierowane przez trójkę małych dzieci z Fatimy do ludzkości, powtarza się w różnych miejscach objawień Matki Zbawiciela, poczynając od Lourdes, przez La Salette, a na Medjugorie kończąc.

*Przewodnik po różańcu, Dom Wydawniczy RAFAEL*

### „Po górach dolinach...”

**Redaguje kolegium:** Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49], fax. (033) 854 23 23.